Nr. 14. Kraków, Czwartek dnia 14. Grudnia 1893. Rok I.

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce 6 ct.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
W rubryce „Nadesłane" wiersz 15 ct.

Do inseratów upełnomocniony: *St. Cyrankiewicz* w Krakowie.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Katastrofa w Paryżu.

Umysły w Paryżu jeszcze się dotąd nie uspokoiły, anarchiści bowiem, miasto przycichnąć, zaczynają już formalnie grozić, czego dowodem ich plakaty, porozlepiane w nocy z 11 na 12-go b. m. w całej stolicy. Parlamenty europejskie spieszą tymczasem z wyrazami swoich sympatyj dla Francji. I tak: Izba niższa w Londynie, na wniosek Harcourta, wyraziła francuskiemu parlamentowi swoje oburzenie z powodu zamachu. Z Rzymu znów donoszą, że minister Brin polecił ambasadorowi włoskiemu w Paryżu, Ressmanowi, aby wyraził rządowi francuskiemu, a przedewszystkiem prezydentowi Izby, Dupuy'emu, uczucia wstrętu i oburzenia rządu włoskiego z ostatniego zamachu. Dupuy w łatwo zapalnej Francji rośnie dziś na bohatera i jeśli nadzwyczajnej jego popularności co nie osłabi, bardzo być może, że znajdziemy go kiedyś między kandydatami na krzesło prezydenta.

Prezydent austrjackiego parlamentu br. Chlumecki wysłał do prezydenta Izby francuskiej, p. Dupuy, następujący telegram:

„Zechciej, Ekscelencjo, przyjąć wyrazy najgorętszego współczucia z powodu wstrętnego i nieludzkiego zamachu na francuską Izbę deputowanych, najgłębszego ubolewania dla ofiar zamachu, oraz szczerej radości z powodu odwrócenia wielkiego nieszczęścia. W imieniu prezydjum Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa. *Chlumecki.*"

Młodoczeski klub wysłał również depeszę następującą: „Pan Dupuy, prezydent Izby francuskiej: Wyrażamy najżywsze współczucie ofiarom strasznego zamachu i gratulujemy prezydentowi i deputowanym ich mężnego zachowania się. Młodoczescy posłowie wiedeńskiego parlamentu".

Imponującą większością 413 przeciwko 63 głosom przyjęła francuska Izba pierwszy z wniosków rządowych, zdążających do zwalczania anarchizmu. Wrażenie zamachu dynamitowego było tak silne, że nie zgodzono się ani na odłożenie dyskusji nawet na dzień jeden, ani na odesłanie wniosków do komisji, ale przystąpiono do dyskusji natychmiast, pomimo protestów radykałów i socjalistów. Mniejszość, 150 głosów, jaka się oświadczyła przeciwko natychmiastowemu załatwieniu sprawy, stopniała więcej niż o połowę przy głosowaniu nad pierwszym z wniosków rządowych. Wniosek ten zmierza do zmiany ustawy prasowej z r. 1881, dozwalającej najszerszej swobody w wypowiadaniu zapatrywań a wyzyskiwanej przez anarchistów w całej pełni do tego stopnia, że w pismach swoich zamieszczali namiętne odezwy, wzywające do zamachów, zachęty do sporządzania bomb i t. d., a rozpowszechnianiu tych pism nie można było przeszkodzić. Już w listopadzie przeszłego roku domagało się ministerjum Loubeta zmiany ustawy prasowej. Senat zgodził się na nią, Izba jednak wniosek tak skreśliła, że nic z niego nie pozostało. Onegdaj dopiero uchwaliła Izba wszystko, czego rząd się domagał, niemal z zapałem.

Przewódcą opozycji był Goblet, który oświadczył, że wniosek ten zagraża wolności. Obecnie pozostają jeszcze trzy projekty ustaw do załatwienia: Zmiana artykułu 256 ustawy karnej i następnych, dotyczących związków zbrodniczych; zmiana artykułu 3 ustawy z 19 czerwca 1871 r. o materjałach wybuchowych; wreszcie otworzenie kredytu do wysokości 800.000 franków celem wzmocnienia policji. O przyjęciu tych wniosków nie ma żadnej wątpliwości. Zamach stworzył dla rządu większość i to nie chwilową. Wszyscy, którzy wahali się pomiędzy większością a radykałami, będą przez czas dłuższy najprawdopodobniej rząd popierali tem więcej, że przewódcy socjalistów nie są skłonni faktu zamachu potępić. Dowodzi to w każdym razie, że czują się zawisłymi w pierwszym rzędzie od zgromadzeń i komitetów rewolucyjnych.

RADA PAŃSTWA.

Sprawa fideikomisu hr. Dieduszyckich przeprowadzoną została w parlamencie zupełnie pomyślnie, jak to już z telegramów wiadomo. Mowy, które wypowiedziano przeciw fideikomisowi, wobec mów wypowiedzianych za nim, były niezmiernie słabe i nie zrobiły żadnego wrażenia. Bardzo słusznie wytknął p. Eugeniusz Abrahamowicz Vaszatemu, iż niema prawa narzucania się na rzecznika Rusinom, gdyż sami oni obecni są w sali i mogą sami za siebie przemawiać. Najgwałtowniej występował przeciw utworzeniu ordynacji dep. Kronawetter, wytaczając wszystkie działa z arsenału, jeszcze rewolucji francuskiej, naturalnie mocno już zardzewiałe i zużyte. Dwóch też mówców, przemawiających *za*, reprezentant rządu, szef sekcji Krall i dep. Exner, dali Vaszatemu należytą odprawę, przeciw której wyż wymieniony deputowany protestował w taki sposób, iż został przyzwany przez wiceprezydenta Kathreina do porządku. Dep. Exner, w świetnej, pod względem retorycznym mowie, dowodził, dlaczego powinno się utworzyć ordynację hr. Dieduszyckich. Mówca zna dokładnie Galicję i dobrze zna hr. Włodzimierza Dieduszyckiego, którego zasługi są znakomite, a którego muzeum, przewyższające pod względem etnograficznym muzeum narodowe w Wiedniu, przynosi chlubę całej monarchji. Gdy cała Europa uznaje zasługi hr. Włodzimierza Dieduszyckiego, w parlamencie austrjackim miałyby one nie znaleść uznania? Mówca przemawiałby za przedłożeniem i wówczas, gdyby koalicji nie było, a utworzenie uważa za konieczność. Mowa ta wywołała żywe oklaski na ławach polskich i u lewicy.

Dep. Vaszatemu, któremu już Exner zwrócił uwagę, iż w częstych swych podróżach do ukochanej Rosji, musi systematycznie omijać Galicję, gdyż inaczej znalby lepiej stosunki tego kraju, odpowiedział Barwiński, imieniem Rusinów, iż jakkolwiek w zasadzie przeciwni są tworzeniu fideikomisów, jednak w obecnym razie głosować będą za przedłożeniem.

W drugiem i trzeciem czytaniu ustawę uchwalono, poczem przystąpiono do obrad nad przedłożeniem o wcielenie części sędziów powiatowych do 7 klasy rangi, przyczem dep. dr. Gregorcicz, jako referent mniejszości, wniósł dodatek do §. 1 przedłożenia rządowego, który brzmi: „W razie, jeżeli okręg wyższego sądu krajewego rozciąga się na kilka krajów koronnych, lub części tychże, posady radców sądu krajowego należy rozdzielić według stosunku ilości posad sędziów powiatowych w każdym poszczególnym kraju koronnym, lub jego części". Dep. dr. Slama wykazał niekorzystne stosunki płacy w zawodzie urzędniczym w ogóle, a zwłaszcza w służbie sądowej, i wniósł rezolucję, dotyczącą przeniesienia części adjunktów sądowych do 8 klasy rangi, zaś dep. Götz wyraził życzenie, aby wszyscy sędziowie powiatowi przeniesieni zostali do klasy 8-ej i zrównani byli ze starostami.

Reprezentant rządu, szef sekcji Krall, umotywowawszy swoje twierdzenie, proponuje, aby przyjęto wniosek komisji bez zmiany, rząd zaś będzie uwzględniał nietylko lata służby, ale i osobiste kwalifikacje.

Dep. Fuchs i Menger omawiali trudne położenie zastępców prokuratorów państwa i sędziów powiatowych, wymagające koniecznej zmiany na lepsze. Wreszcie w dyskusji szczegółowej, dep. Lienbacher polecił przyjęcie §. 1 w stylizacji mniejszości komisji i podniósł, że oznaczenie sędziów powiatowych, którzy mają być przeniesieni do 7-ej klasy rangi, nie powinno być pozostawione rządowi, lecz uregulowane ustawą. Ostatecznie przyjęto §. 1 z poprawką Götza i uchwalono ustawę tak, jak ją przedłożyła większość komisji.

Rozprawy nad stanem wyjątkowym w Pradze, rozpoczęte we wtorek, interesują niezwykle miasto. Mnóstwo osób gromadzi się na galerjach. Do głosu p r z e c i w zapisało się mowców 15. Referent komisji, dr. Fuchs, przemówiwszy krótko, zastrzegł sobie głos w ciągu dyskusji, a następnie przemówił referent mniejszości, dr. Herold, zaznaczając na wstępie, iż ktokolwiek objektywnie rzecz sądzi, musi przyznać, iż rozporządzenia wyjątkowe nie dadzą się umotywować ustawą. Mowca odrazu przewidział, że rząd nie zdoła się usprawiedliwić, a cały, tak kunsztownie zgromadzony materjał motywów, nie wystarcza wprawdzie do uzasadnienia wyjątkowych rozporządzeń, ale jest najwymowniejszem oskarżeniem przeciw samemu rządowi. Zwykłe ustawy byłyby zupełnie wystarczyły.

Polityczne życie cierpi wskutek ambicji stronnictw i osobistości. Rządy i stronnictwa, które na końcu XIX. w. nie patrzą na wpływ opinji publicznej z jakiegoś wznioślejszego stanowiska, nie dorosły do rozwiązywania publicznych kwestyj. Demonstracje trzeba brać niekiedy jako wolny wyraz przekonań. Jeżeli doszło do ekscesów, to głównie wskutek niewyrozumiałości policji, a nawet można podejrzywać, że policja chciała do nich dopuścić. Uderzającem jest, że nikt nie słyszał tekstu rewolucyjnych pieśni i że się teraz zupełnie milczy o zaburzeniach robotniczych. Co było, było dzieciństwem wobec tego, co się dzieje gdzieindziej, a przecież ani w Wiedniu podczas demonstracyj tramwajowych, ani w Paryżu podczas demonstracyj przeciw prefektowi policji, wyjątkowych rozporządzeń nie zaprowadzono. Nie zdadzą się one zresztą na nic, gdyż lud czeski nie zrobi ofiar ze swych przekonań.

POŁOŻENIE W SERBJI.

Głównym wypadkiem dnia na arenie życia politycznego w Europie jest dziś podana przez nas w telegramach wiadomość, iż wewnętrzne stosunki w Serbji doszły do takiego naprężenia, że król Aleksander będzie może musiał szukać schronienia w Petersburgu. Młody ten władca, od dzieciństwa otaczany siecią wpływów rosyjskich, przechylił się zupełnie jawnie, od chwili wstąpienia swego na tron, na stronę Rosji i — owoce tego zbiera obecnie wraz z całym krajem. Rozprzężenie w Serbji dochodzi do ostatecznych granic: Podług telegramu, który otrzymała z Belgradu *Gazeta Kolońska*, członkowie stronnictwa radykalnego mordują i rabują zwolenników liberalizmu, a wszyscy wybitniejsi obywatele ze wszystkich części kraju, wystosowali prośbę do króla, aby zapobiegł opłakanemu stanowi rzeczy. Mordów dopuszczają się nawet ludzie ze stanowiskami: w Negotynie np. bogatego pewnego liberała zamordował miejscowy sędzia. W samym październiku dokonano 20 mordów, 25 napadów w celu rabunku, a oprócz tego kilkadziesiąt razy podłożono ogień. Naturalnie, stan taki trwać długo nie może i musi przyjść do jakiejś katastrofy, jeśli rząd nie zdoła przywrócić w kraju ładu i porządku, na co się wcale nie zanosi.

Niemcy w Afryce.

Kolonizacja, którą z takiem zamiłowaniem uprawiają łakomi Niemcy, nie wszędzie przynosi im te owoce, jakich się spodziewali. Obecnie południowo-zachodnia kolonia niemiecka w Afryce. zażądała, aby podwyższono jej roczną dopłatę z 267 tysięcy na milion marek, która to pierwotna dopłata już r. 1892/93 przekroczoną została o 356 tysięcy marek. W trzech latach wydali Niemcy na kolonię tę, obejmującą do 20 tysięcy mil kwadratowych, a liczącą ledwo 115 tysięcy mieszkańców, 2—3 miljonów marek. A korzyści? Kultury rolnej zaprowadzić tam niepodobna dla nieregularnej pory deszczowej i zbyt częstych i długich susz, eksploatacja ziemi nie opłacała się zupełnie, jedynie tylko bydło daje się wypasać. ale wszelkie próby robienia konserwów mięsnych nie powiodły się wcale. Wobec tego liberalne pisma niemieckie proponują, aby rząd raczej zaniechał dalszych eksperymentów i za stosownem wynagrodzeniem odstąpił tę kolonję Anglji, której zresztą chciał ją już przed kilku laty sprzedać zwierzchnik jej, Lüderitz. Konsorcjum, zawiązane wówczas w Berlinie, odkupiło ten kraik od Lüderitza. a wkrótce rząd wziął go w opiekę. Obecnie gubernatorem jest tam kapitan François, który ma 346 żołnierzy i 80 oficerów pod komendą. Bronić on musi kolonii od naczelnika murzyńskiego, Witboi, którego potajemnie wspierają Anglicy.

Z PROWINCJI.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Jasło 12 grudnia 1893.

Dnia 7 grudnia b. r. odbyła się tu bardzo rzadka w dzisiejszych czasach uroczystość poświęcenia prowizorycznie wykończonej kaplicy gimnazjalnej, 17 m. wysokiej, o pojemności wraz z prezbiterjum około 300 m. □, z galerją o pojemności wraz z chórem przeszło 120 m. □, zbudowanej z inicjatywą p. Klemensa Sienkiewicza, dyrektora tutejszego gimnazjum, z pełnym poświęcenia współudziałem przezacnej małżonki tegoż, p. Herminy z Zaufalów, z datków ludzi pobożnych i dobrej woli.

Że kaplica taka jest nieodzowną, dość powiedzieć, że w Jaśle jest tylko jeden niewielki kościół, który ma zaspokoić duchowe potrzeby 10.000 dusz, nie licząc w to 500 uczniów gimnazjalnych i około 1000 uczniów i uczennic ludowej szkoły męskiej i wydziałowej żeńskiej i że oddalenie kościoła od gmachu nowego gimnazjum wynosi blisko kilometr drogi, która to droga w zimie i podczas niepogody, młodzieży, zwłaszcza uboższej, bardzo była uciążliwą. Myśl wybudowania kaplicy była przedsięwzięciem nadzwyczaj śmiałem zwłaszcza w dzisiejszych czasach tak dla religji obojętnych, gdy nadto słychać wciąż kołatania do dobroczynności publicznej, a kraj ubogi i każdy się skarży na biedę. To też wielu powątpiewało o możliwości udania się tego dzieła, co jednak nie odstraszyło czcigodnego dyr. Sienkiewicza, który ufny w pomoc bożą i dobre chęci przychylnych tej sprawie, postarał się najprzód o pozwolenie użycia na ten cel funduszu bursy Kromera, powstałego za staraniem byłego burmistrza m. Jasła p. Koralewskiego, w kwocie około 2000 złr., przystąpił do dzieła i złożył komitet, w skład którego weszli: pp. marszałek Kotarski, poseł Skrzyński, Kłobassa-Zręcki, poseł Palch, starosta Gabryczyszewski, burmistrz Metzger, ks. kanonik Sroczyński, ks. katecheta gim. Cetnarski (a gdy tenże przeniósł się później do Drohobycza: ks. Dr. Czoper) i dyr. Sienkiewicz. Komitet polecił wypracowanie planu i kosztorysu budowniczemu miejskiemu, p. Zerygiewiczowi, a prowadzenie budowy oddał znanemu z uczciwości majstrowi murar skiemu, p. Rybakowi. Postanowiono również wysłać deputację do ks. biskupa przemyskiego z prośbą, aby zachęcił duchowieństwo sobie podległe do zbierania składek na kaplicę; wysłano również odezwę do byłych uczniów tegoż gimnazjum, do obywateli honorowych m. Jasła, kas oszczędności, zaliczkowych, rad powiatowych, do monarchy i członków domu cesarskiego. Wskutek tego zaczęły wpływać datki pieniężne a prócz tego wiele zacnych osób pospieszyło z pomocą w materjałach.

W listopadzie b. r. kaplica stała już pod dachem, ale ani zewnątrz ani wewnątrz nie była otynkowana. Ponieważ, jednak na to i funduszu nie stało i pora spóźniona, więc otynkowano tylko wewnątrz na wysokość człowieka, presbiterjum zaś drugi raz tyle wyżej i postanowiono sporządzić najkromniejsze aparaty, byle najprędzej rozpocząć w niej nabożeństwo. Tymczasem znaleźli się dobrodzieje, którzy i tu z ofiarami pospieszyli, sprawiając ołtarz, cymborjum i wiele innych przedmiotów.

Dodać wypada, że w roku zeszłym, czyli pierwszym budowy, doprowadzono mury do połowy wysokości kosztem 4000 złr., nie licząc darowizny w kamieniach i cegle, a b. r. dokończono ją tak, jak to skreśliłem, kosztem 11.000 złr. Tak wykończoną kaplicę poświęcił w dniu wyżej wspomnionym, proboszcz miejscowy ks. kan. Sroczyński, pod wezwaniem św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Podczas uroczystej sumy, którą celebrował ks. prałat Jan Kopystyński w asystencji jako ministrantów W-go Dyr. Sienkiewicza i najstarszego z grona prof. p. Węgrzyńskiego, kazanie wygłosił katecheta gim. ks. Dr. M. Czoper, i świetną swą wymową wszystkich poruszył i rozrzewnił.

Po nabożeństwie zaprosili państwo Sienkiewiczowie duchowieństwo, reprezentantów władz i zakładów naukowych, i tych, którzy się przyczynili do wzniesienia kaplicy i podejmowali gości nadzwyczaj gościnnie i serdecznie. Wnoszono wiele toastów, z których pierwszy wniósł sam gospodarz w ręce duchowieństwa, zaznaczając, że zgodą stanęła kaplica, gdy tak wszystkie stany, jak nawet izraelici, nie szczędzili datków na jej zbudowanie. Drugi wniósł ks. kanonik Sroczyński, zaznaczając, że trudno orzec, któremu z przezacnych małżonków dyr. Sienkiewiczów należy się większa zasługa w wzniesieniu tej świątyni, to tylko pewna, że obojgu takową przypisać trzeba. Odczytał następnie pismo Najprzew. ks. biskupa przemyskiego, w którem tenże przesyła obu małżonkom Sienkiewiczom życzenia i podziękowania za podjęcie tylu trudów w doprowadzeniu do celu tak wzniosłego dzieła, przyczem dołącza arcypasterskie błogosławieństwo dla nich i ich rodziny. Podniósł również i tę okoliczność, że tak zacny przykład, jaki dał siwy dyrektor przez służenie do mszy św. z najstarszym z profesorów, więcej podziała na młodzież, niż najpiękniejsze słowa. Z pomiędzy wielu toastów nie wypada ominąć toastu inspektora szkol. okręg. p. Szostkiewicza, w którym tenże zaznaczył, że przezacny dyrektor, będąc Rusinem, postarał się o wzniesienie świątyni w mieście polskiem, bez względu na to, w jakim obrządku nabożeństwo będzie się odprawiać, przez co dał godny naśladowania przykład zgody obu narodowości. Do podniesienia uroczystości przyczyniło się także wręczenie p. Sienkiewiczowi dyplomu obywatelstwa honorowego przez reprezentantów pobliskiego miasta Kołaczyce. Bodaj było więcej tak zacnych opiekunów młodzieży!

F. Z.

Tymowa d. 10 grudnia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“.*)

Wśród lata b. r. rozpoczęto naprawę i przebudowanie mostów na drodze wojskowej Gdów-Zakliczyn i jak się zwykle praktykuje, aby nietamować ruchu, rozbieraną bywa najprzód jedna połowa a po ukończeniu tejże, przechodzi się do drugiej. Myliłby się jednak ktoby sądził, że konserwacja tejże drogi ze stałą siedzibą w Bochni dbałą jest o podobny porządek — bowiem od lipca b. r. rozebrano jedną połowę mostu zupełnie zdezelowanego na przestrzeni w Tymowy — na przestrzeni bardzo ruchliwej — ale tylko rozebrano i pozostawiono do tej chwili z niewytłómaczonych przyczyn nieskończoną, a co gorsza, nawet niezabezpieczono jej należycie — pozostała bowiem dziura na środku łączącym drugą połowę przez całą długość mostu, nie jest zabarjerowana, ani też zwłaszcza podczas ciemnych nocy nie jest oświetlona. Dziwna to doprawdy niedbałość i obojętność, a podobne pobłażanie i dogadzanie przedsiębiorcy ze szkodą ogółu, oburza wszystkich, bo o wypadek bardzo łatwo— piszący sam kilkakrotnie mało że nie padł ofiarą i tylko przytomności i zręczności furmana zawdzięcza, że skończyło się na strachu.

Szukamy tedy na tej drodze zadośćuczynienia słusznym żądaniom naszym i tuszymy, że świetne władze wglądnąć w to raczą i nie pozostawią nas na łasce p. inżyniera, ani też tem mniej, na łasce przedsiębiorcy, ale zarządzą energiczne środki zaradcze i uwolnią całą okolicę od tego złego. Czas piękny i łagodny nie przedstawia żadnych trudności, jeśli już nie w całkowitem ukończeniu, to przynajmniej w należytem zabezpieczeniu — a na przykład godny naśladowania pod tym względem powinna wziąć sobie konserwacja rządowa zarząd dróg krajowych — który w tym czasie mimo znacznej odległości w paru dniach, gdzie była potrzeba, podobne roboty wykończył.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

— **W c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów** we Lwowie wakuje obecnie siedmnaście posad praktykantów rachunkowych, które w najkrótszym czasie będą obsadzone. Ubiegający się o te posady, z któremi jest połączone roczne adjutum w kwocie 300 złr. zechcą wnieść bezzwłocznie do wspomnianej Dyrekcji odnośne podania.

Wybór Karola hr. Dzieduzyckiego z Siechowa, na prezesa Rady powiatowej w Stryju, otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła praktykantów poczt. Rudolfa Wójcickiego z Przemyśla i Ferdynanda Lustgartena ze Sniatynia do skały.

Wyłączenie. Gminę Piwoda wyłączono z okręgu sądu powiat. w Sieniawie a przyłączono do sądu pow. w Jarosławiu.

Wiener Ztg. ogłasza wydzielenie gminy Zalesie z okregu sądowego Potok Złoty i przydzielenie jej do okręgu Monasterzyska; dalej nową taksę aptekarską od 1 stycznia 1894.

Urząd telegraficzny. Z dniem 16 b. m. otwartą zostanie w Niżniowie, powiecie Tłumackim, dla powszechnego użytku stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Wiadomości dyecezjalne W krakowskiej dyecezji książęco-biskupiej, rozpisano konkurs na beneficjum w Zabierzowie do końca grudnia b. r. Ks. Michała Bochenka wik. przeniesiono z Szaflar do Rabki, dalej przeniesiono wikarjuszów: ks. Ignacego Żyłę z Rabki do Szaflar. Ks. Karola Krówkę z Przeciszowa do Jordanowa. Ks. Bartłomieja Szafrańca z Makowa do Mogiły, ks. Michała Krupę z Mogiły do Makowa i ks. Stanisława Hanusiaka z Rajczy do Pcimia.

Ks. Bronisław Stysiński wniósł rezygnację z posady katechety szkoły Wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki. Zastępować go będzie przez b. miesiąc ks. Smolarski.

FEJLETON.

JOJNA.

Obraz z życia.

3)

(Ciąg dalszy).

— Co ty mówisz? — zawołał. — Czy mało ci jeszcze masz pieniędzy? Kolej płaci ci siedmset guldenów, ja ci dodaję trzysta sześćdziesiąt, razem robi to na rok tysiąc sześćdziesiąt reńskich i ty mówisz, że to jeszcze mało? Jam ani czwartej części tego nie wydawał, chociaż miałem żonę i was sześcioro. Kto nie umie oszczędzać, ten prędzej lub później zejdzie na „kapcana“.

— Ale czy ojciec żył kiedy z takiem państwem jak ja? — syn odrzucił, mierząc Jojnę wzrokiem pogardliwym. — Przecie ja nie mogę ani mieszkać u was, ani jeść z wami, bo jakby się ludzie dowiedzieli, że mój tate to kłapciasty żydek, za coby oni mnie mieli? A życie z hrabiami, książętami, bardzo drogo kosztuje!.. Sam krawiec bierze odemnie na rok trzysta reńskich, a ile teatr ile cukiernia!... Kto ma być kiedyś panem, ten powinien nauczyć się wcześnie panować, żeby się potem z niego ludzie nie śmieli.

— Dobrze mówisz, lecz co ty będziesz robił, jeżeli ja ci więcej nie dam? Handel idzie teraz bardzo źle, ludzie chodzą bez futer, bo nędza coraz większa a my także żyć potrzebujemy.

— Musicie mi dopomagać choćby dopóty, póki się dobrze nie ożenię. Bylem się znów do Wiednia dostał, a usłyszycie, jaką partję zrobię.

— Czy da ci córkę Todesko, albo sam Rothschild? — Jojna ciekawie pochwycił.

— Może jeden albo drugi, a może jaki wielki austrjacki generał lub sam minister — syn odrzucił.

— A żydzi są generałami i ministrami?

— Czemu miałbym się koniecznie żenić z żydówką? Alboż to dziś nie ma ślubów cywilnych?

— August, co ty mówisz!? — matka z przerażeniem zawołała — niech cię Jehowa strzeże od takiego grzechu!

— Cicho, stara! co ty się na tem znasz! — mąż jej przerwał, a powstawszy ze stołka do syna przystąpił i bystro mu w oczy spojrzał. Syn siedział na dawnem miejscu, a wyraz jego twarzy bynajmniej się nie zmieniał. — Słuchaj — zaczął Jojna głosem uroczystym — ja wiem, że teraz nastały inne czasy, że dziś, bardziej niż przedtem trzeba spekulować. Ja wiem, że najwierniejsi nawet synowie Izraela dla interesu żenią się czasem z chrześcijankami, bo interes to grunt, ale gdybyś i ty chciał to kiedyś uczynić, pamiętaj żeś żyd, że twój dziadek był żyd i twoje dzieci powinny być żydami!... Pamiętaj to, i wierz mi, choć jesteś moim synem, moim jedynakiem, choć bardziej cię kocham niż tych dwoje oczu, któremi na świat patrzę, wolałbym żebyś całe życie nie mógł ani głodu zaspokoić, ani pragnienia ugasić, żebym skapał jak świeczka, wolałbym nawet zdechnąć jak pies, niż żebyś ty miał zapomnieć, żeś żydem.

Tu Jojna wysilony mówić przestał i na stołek się zsunął. Blady był bardzo, drżał cały. Syn tak samo jak wpierw drwiąco nań spoglądał i ani jeden muskuł w twarzy mu nie drgnął. Wszak znał ojca, a te zaklęcia ileż już razy z jego ust słyszał!

— Niech ojciec będzie spokojny — rzekł poważnie. — August Mayer nigdy nie zapomni, że jego ojcem jest Jojna Mayer.

— Pamiętaj synu, pamiętaj! — zawołał żyd uradowany. — Wspominałeś mi wczoraj, że koniecznie potrzebujesz sto reńskich... Ale czyś ty pomyślał, ile to jest sto reńskich? Strach, jak to dużo pieniędzy! Nie raz trzeba miesiąc pracować nim się sto reńskich zarobi... ale choć mnie bardzo serce boli, ja tobie dam sto reńskich, lecz wpierw jednak przysięgniesz mi na torę, że nie przestaniesz być żydem i że twoje dzieci będą zawsze żydami!...

— Ależ dobrze, ojcze dobrze, jeźli chcesz, jeszcze dziś przysięgnę! — syn odpowiedział, głośno ziewając.

III.

Stary Jojna we Lwowie dalej handlował, a syn jego dobijał się w Wiedniu wysokiego stanowiska.

Generalna Dyrekcja kolei powołała Augusta Mayera nad Dunaj i „przydzieliła“ go do pomocy temu urzędnikowi, który miał nadzór nad kasą magazynową.

W trzy miesiące po rozstaniu się z synem, stary Jojna otrzymał z poczty wspaniałą kartę, na której generał Schmidt uwiadamiał przyjaciół i znajomych o zaręczynach swojej jedynaczki, Anieli, z inżynierem kolejowym, p. Augustem Mayerem. Ślub miał nastąpić w Wiedniu za sześć tygodni. Równocześnie Jojna dostał list od syna, skreślony pismem hebrajskiem, a w żargonie żydowskim. Nim żonie powiedział, co się stało. wpierw cztery razy z rzędu odczytał list jedynaka i nad każdem słowem uważnie się zastanawiał. Musiało jednak wypaść wszystko po jego myśli, skoro żonę przywołał, by jej powiedzieć, jakie szczęście ich syna spotkało.

Chaja w pierwszej chwili bardzo się tem ucieszyła, wszelako gdy usłyszała, że generał nie był żydem, zaczęła zawodzić:

— Co on robi? Co on robi? — raz wraz powtarzała, łamiąc ręce.

— Co on robi? Mądrze robi! — Jojna odpowiedział. — Generał ma majątek i córce go zostawi, generał ma także wpływy, więc August będzie prędko awansował i niewątpliwie dyrektorem zostanie. Dziś, żeby żyć trzeba dobrze spekulować. Wezmą ślub cywilny, a ponieważ nasz syn ma rozum, a żona go będzie kochała do szaleństwa (ktoby naszego Augusta nie kochał) więc nietylko jego dzieci będą żydami, ale jeszcze i żonę przerobi na żydówkę. Izrael zyska na tem!...

— A jeżeli ona jego przerobi na chrześcijanina? — Chaja wtrąciła.

Jojna porwał się ze stołka, jakby go gad ukąsił i plunął pogardliwie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CZY SIĘ ŻENIĆ?

(Ciąg dalszy).

Dla czegoby nauka miała uczynić kobietę niezdolną do zajmowania się drobiazgami życia codziennego?... Nikt przecież nie stwierdził podobnych wyników nauki u mężczyzny. Iluż to ludzi najbardziej wykształconych, poświęca czas wolny zajęciom najbardziej poziomym, najzwyklejszym, najpospolitszym i wywiązuje się doskonale z tego zadania. Czyżby na kobiety nauka miała działać w sposób odmienny?.,.

Niedawno temu, pewna para młodych ludzi zawarła związek małżeński. Jedna z „przyjaciółek“ panny młodej, będąc obecną na ślubie, powiada do swego znajomego:

— Nie mogę pojąć, jakim sposobem zdołała ona wydać się za mąż. Jest to przecież najgłupsza i najpospolitsza kobieta, jaką znam na świecie!...

— To prawda — odrzekł znajomy — orłem nazwać jej nie można, do piękności Wenus także jej daleko. Istnieje jednak specjalny talent kochania, a ten talent posiada ona w wysokim stopniu. Dlatego też przypuszczam, iż mąż jej nie zrobił nic złego, pojmując ją za żonę.

Przy ognisku domowem, szlachetność, łagodność i cierpliwość, są to przymioty o wiele cenniejsze, aniżeli powaby osobiste i zdolności umysłowe. To są właśnie zasadnicze żywioły szczęścia.

Kobieta, umiejąca kochać, widzi i słyszy lepiej, aniżeli najinteligentniejsza z kobiet bez serca.

— W małżeństwie kochającem się, wszystko jest poezją — powiada Michelet — a każda właściwość kobiety ukochanej, jest wzniosłą i piękną.

Do pewnego domu bogatego zażądano praczki. Ta, co otrzymała to miejsce z pomiędzy mnóstwa kandydatek, miała najlepsze świadectwa, przemawiające pochlebnie o jej uczciwości i inteligencji. Niestety, w dniu, kiedy miała rozpocząć swą pracę, dostrzeżono, iż ma tylko jedną rękę.

Cóż znaczy piękność, umysł bystry, zdolności, gdy niema uczucia, serca?... Taka kobieta tyleż jest warta, co owa praczka z wybornemi świadectwami, lecz bez ręki.

Słusznie też powiada Sénancourt: „Wszystko jest boleścią i pustką, gdzie niema miłości tam, gdzie ona się pojawi, wszystko się ożywia i oddycha radością, nadzieją, szczęściem“.

Ubranie jest także jednym z tych względów na które baczną zwracać należy uwagę. Częstokroć z ubrania wnioskować można o charakterze człowieka.

Kobieta, prawdziwie rozumna, rozsądna i dobrze wychowana, ubierać się będzie zawsze czysto i elegancko, lecz zarazem unikać będzie wystawiania na widok publiczny strojów i klejnotów. W ubraniu jej zawsze skromność przebija i prostota.

Proudhon powiada: „Kobieta z natury swej i przeznaczenia ubiega się zawsze za elegancją i zbytkiem. Tak jest, bo tak być musi. W społeczeństwach, a zarazem i w gospodarstwach dobrze urządzonych, czerpie ona środki do zadowolenia tych pragnień w oszczędności domowej“.

Niema na świecie stanowiska, na którem by staranna i czynna działalność kobiety nie była potrzebną do szczęścia rodziny. U leniwej gospodyni leniwą będzie służba; co gorsza, matka leniwa będzie mieć zawsze leniwe dzieci.

Jakim jednak sposobem ten, co pozostaje pod wpływem uroku, komu miłość oślepia oczy i sąd jego krępuje, może poznać, ze ta, którą kocha, jest czynną i opieszałą?...

Na to pytanie niema odpowiedzi! Kto zdaje się na namiętność, musi iść na ślepo. Zawsze jednak są pewne znaki widoczne, których najzręczniejsza kobieta ukryć nie potrafi. Te właśnie powinny służyć jako drogowskazy. Chyba, że miłość rozwija się z szybkością i siłą pioruna; w takim razie nie ma już rady i człowiek ulegający tej sile, zdać się musi na wolę losów.

Z drobnostek można sądzić o wadach i przymiotach danej osoby. Pewien młodzieniec konkurował o rękę panny; w programie swym atoli wytknął sobie, iż jego przyszła musi być rządną i gospodarną. Panna miała dwie siostry. Jednego dnia któraś z sióstr podbiegła do niej i pyta: „Nie wiesz Maniu przypadkiem, gdzie jest nasza igła?“ Pytanie to zadecydowało o dalszych postanowieniach konkurenta. Nie chciał on być mężem panienki, która w gospodarstwie swem zadawalnia się jedną trzecią częścią igły.

Jakie przymioty powinna mieć ta, którą mamy zamiar pojąć za żonę? Wyliczyć je szczegółowo byłaby to rzecz zbyt długa. Co gorsza, nie można być nigdy pewnym, czy nasza przyszła posiada je istotnie. Pozory w podobnych razach bardziej są zwodnicze, niż kiedykolwiek, a jak powiada poeta „trzeba być szalonym, chcąc im ufać“.

Nieraz najuleglejsza, najłagodniejsza z narzeczonych, staje się na drugi dzień po ślubie, jakby za dotknięciem różdżki magicznej, upartą i kłótliwą.

— Twój przyszły jest strasznie wymagający; co chwilę jakieś nowe czyni zastrzeżenia — mówi pewna matka do córki ubierającej się w ślubną suknię. — Nic nie szkodzi mamusiu — odpowiada córka — są to ostatnie wysiłki jego woli. Zdaje się, że dola przyszłego jej męża nie powinna być godną zazdrości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Druk powieści ***Czarny Prokop*** *jest już na ukończeniu, a po wyjściu zaraz uwiadomimy Szanownych Czytelników, aby ją odbierali w naszych administracjach.*

Wkrótce rozpoczniemy druk wielkiej historycznej powieści Józefa Rogosza, pt. ***Krwawy rok,*** *osnutej na wypadkach z r. 1846, w której całe działanie odbywa się w Krakowie i na Podgórzu.*

Kraków dnia 14 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Nikazego bisk. i Spiridjona, jutro Ireneusza męczennika.

Kalendarz myśliwski na Grudzień. Wolno polować na jelenie, rogacze, zające, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności. Ochraniać należy: łanie, kozy, cielęta i spiczaki; kury głuszców i cietrzewie, przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki na Grudzień. Łowić wolno: Szczupaki, lipienie, głowacice, wyrozuby, bolenie, jazie, świnki, czopy, czeczugi, sandacze, klonki, leszcze, brzany, brzanki i cyrty. — Ochraniać należy do 15 grudnia: Łososie, pstrągi i węgorze. — Po powyższym terminie wszystkie gatunki ryb łowić wolno do końca b. m. W razie mrozów należy robić na stawach przyręble.

Kalendarz astronomiczny. Dziś wschód słońca przypadł na godzinę 7 minut 34; zachód słońca rozpocznie się o godzinie 3 minut 37 po południu. — Barometr wskazuje zimna stopni 0. Zmiana.

Dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Seferowicz, wyjechał wczoraj rano do Żywca.

Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy współudziałem swoim do powodzenia „Poranku artystycznego", urządzonego w teatrze w niedzielę ubiegłą się przyczynili. Podziękowanie to dotyczy szczególniej pp. dra Bylickiego, artysty-rzeźbiarza Tad. Błotnickiego, pp. Hocka, Lewingera i Paszkowskiego, jakoteż wszystkich artystów teatru w szlachetnem przedsięwzięciu udział biorącym. Szczególną wdzięczność wyraża powyższe Towarzystwo p. Józefowi Kotarbińskiemu, dyrektorowi artystytystycznemu, jakoteż dyrektorowi teatru p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu, który na cel Towarzystwa ofiarował 100 zlr., wreszcie publiczności, która wsparła cele Towarzystwa nadatkami.

Do serc litościwych. Starzec ośmdziesięcioletni wraz z żoną słabą, były obywatel ziemski Królestwa Polskiego, zrujnowany wypadkami r. 1863 odzywa się do wspaniałomyślności Szanownych Rodaków o ratunek w swej nędzy. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Głosu narodu" pod lit. W. Z. lub wnoszący prośbę zamieszkały przy ul. Grodzkiej Nr. 8. I piętro od tyłu.

Wspomagajcie ochronki. Ile łez dzieciom najbiedniejszym ocierają ochronki, ile złych skłonności w nich wytępiają, przysparzając społeczeństwu członków na duszy zdrowych, ten umie tylko ocenić, kto się tym szlachetnym instytucjom przyjrzał bliżej. Tam dziecko ubogiego robotnika uczy się pacierza, tam uczy się myśleć i pojmować, że człowiek stworzonym jest do pracy, tam znajduje opiekę tkliwą, istotnie macierzyńską ze strony sióstr miłosierdzia, tych prawdziwych aniołów stróżów wszystkich biednych i od losu upośledzonych. Zestawienie cyfr o ruchu dzieci w ochronkach krakowskich, kiedyś ogłoszone wykaże, iż w przeciągu lat 50 bez mała, w samym Krakowie, co najmniej 30 000 dzieci zostawało w ochronkach, a przeważnie z warstw społeczeństwa, w którem bez opieki nad niemi niewiele dobrego nauczyć się, a przeważna liczba tylko na zgorszenie narażoną być by mogła. To co dokonanem zostało w Krakowie, to tylko życzliwości i szlachetności filantropów, a w części pomocy gminy i Wydziału kraj. zawdzięczyć możemy. Ogół mieszkańców nie może się na tem polu wykazać ofiarnością, a rozrywany w różnych kierunkach nowemi prądami, mało pamięta o tak w dzisiejszych czasach potrzebnych domach ochron. Ubolewać istotnie należy, iż pod tym względem w kraju naszym, zwłaszcza po miastach i miasteczkach, mniejszych tak mało dla instytucji ochronek uczyniono. W ochronach krakowskich czyni się bardzo wiele, ale nie zawsze najlepsze chęci wystarczają tam, gdzie bieda społeczeństwa jest tak wielką, jak u nas. Fundusze ochronek naszych nie wystarczają ani w jednej części na odzianie i nakarmienie ubogiej dziatwy, opieki ich szukającej. Pora zimowa zwłaszcza jest dla ochronek naszych szczególnie uciążliwa. Biedna dziatwa ciśnie się do ochron licznie szukając w nich przytułku przed zimnem i pożywienia, którego w domu rodziców brak im wielki. Znaczna liczba dzieci potrzebuje bielizny, obuwia i odzienia. Dajcie kto co może, a ofiara wasza znajdzie nagrodę w uczuciu spełnionego dobrego uczynku i otartych łzach biednej dziatwy.

Połączone sekcje I ekomiczna i III prawnicza pod przewodnictwem prezydenta miasta — na odbytem w dniu 11 b. m. posiedzeniu, omawiały sprawę podkopu kolejowego przy ulicy Lubicz. Stanowczej jednak uchwały nie powzięto — i sprawa ta ponownie wejdzie na porządek dzienny wówczas, gdy budownictwo miejskie przedłoży szczegółowe plany rzeczonego podkopu.

Nowe towarzystwo. W tych dniach zawiązanem zostało dzięki energicznej pracy prof. uniwersytetu p. Rostafińskiego, nowe towarzystwo ogrodnicze, mające na celu rozwój naszego ogrodnictwa i sadownictwa. Statut towarzystwa z obszernym zakresem działania, został już zatwierdzony, a Komitet pragnąc zjednać dla stowarzyszenia jak najwięcej członków, odzywa się tak do panów jak i pań. Życząc pożytecznej tej instytucji powodzenia, spodziewamy się, że do stowarzyszenia ogrodniczego nikogo zachęcać nie potrzeba, każdy bowiem czuje konieczną potrzebę ochrony naszych drzew, zwłaszcza na drogach i w miejscach publicznych.

Z Tow. św. Wincentego a Paulo. W Piątek d. 8 grudnia b. r. o g. 7 wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, odbyło się Ogólne zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo. Posiedzenie zagaił przemową prezes hr. Adam Krasiński, a podnosząc zasługi swych poprzedników ś. p. Pawła Popiela i hr. Ludwika Dębickiego wspomniał o pewnym chłodzie i obojętności, jakie ze strony znacznej części społeczeństwa Towarzystwo spotykają. A jednakowoż powinnoby inaczej być sądząc z treści sprawozdania z prac Towarzystwa w r. 1893. Istnieje ono prócz Krakowa i Podgórza także we Lwowie, Tarnowie, N. Sączu, Krościenku, Korczynie, Przemyślu, Krasiczynie, Rawie Ruskiej, Jaśle, Wieliczce, Bochni, Stanisławowie, w Kałuszu i w Stryju. Wszędzie odwiedza co tydzień znaczną zwykle ilość rodzin ubogich, zanosząc im wsparcie w naturze, a czasem i w pieniądzach; prócz tego kilkadziesiąt małżeństw, które żyły na wiarę, zawarło ślub staraniem Tow. dzięki czemu dzieci legitymowano, opiekowano się nadto terminatorami i studentami, a dla kandydatów seminaryjów nauczycielskich istnieją pod opieką Towarzystwa Internaty w Krakowie, Stanisławowie, Tarnowie, Lwowie, Tarnopolu, w których ogółem więcej niżeli 100 uczniów bezpłatnie ma całe utrzymanie i opiekę. Posiedzenie zakończył ks. Kajetan Sakowski, rektor XX. Misjonarzy na Stradomiu przemówieniem, wskazując na charakter miłosierdzia chrześcijańskiego, które działa pod godłem krzyża Zbawiciela. Na tem posiedzeniu znajdowali się delegaci z Bochni, Wieliczki i N. Sącza.

Posiedzenie krak. Towarzystwa technicznego odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. Na porządku dziennym będzie wniosek zarządu w sprawie pomnika dla ś. p. Jana Matejki. Referentem wniosku jest p. Władysław Kaczmarski.

Straszny cios. Znany w szerszych kołach Krakowa, właściciel Prokocima w powiecie wielickim, p. Józef Grodzicki, został zawiadomiony przez policję monachijską, że syna jego, Aleksandra, przebywającego tamże w Akademii sztuk pięknych, znaleziono w tych dniach zabitego w okolicy Monachjum. Bliższe szczegóły tego strasznego ciosu dla rodziny Grodzickich dotąd nie są dokładnie znane. Zwłoki młodego, gdyż zaledwie 24 lat liczącego Grodzickiego, zostaną sprowadzone do Krakowa i pochowane w grobie rodzinnym.

Kalendarz kartkowy. Między kalendarzami, które niedawno opuściły prasę, wyróżnia się praktycznym układem kalendarz kartkowy Cyrankiewicza, na którym znajdują się ogłoszenia firm krajowych. Zwracając nań uwagę naszych czytelników, dodajemy, że mogą oni otrzymywać go po cenie zniżonej w naszej administracji, miasto 50 ct. płacą tylko 35 ct., z posyłką pocztową 45 ct.

Walne zgromadzenie Członków Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów, odbędzie się w niedzielę d. 17-go grudnia 1893 roku o godzinie 3 popołudniu w Sali posiedzeń Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2. Przyjęcie sprawozdania kasowego za rok 1893, ewentualnie udzielenie absolutorjum. 3. Załatwienie przez Wydział przedłożonego budżetu na rok 1894. 4. Załatwienie wniosków Dyrekcji. 5. Załatwienie ewentualnych wniosków Członków.

Na święta. Rybacy krakowscy pragnąc zaopatrzyć należycie miasto w ryby, niezbędne do wieczerzy wigilijnej, sprowadzili w tych dniach ze znaczniejszych gospodarstw rybackich przeszło 3000 kilogr. żywychkarpi, szczupaków i sandaczów. Pomiędzy temi rybami znajdują się okazy mające od 4-ch do 6-ciu kilogr. wagi. W tych dniach nadejdą nowe transporty ryb z odleglejszych stron kraju.

Krwawą bitwę stoczyły wczoraj dwie baby w schronisku brata Alberta. Za broń służyły garnki, za tarcze... głowy. Po skończonym turnieju przyzwano pogotowie ratunkowe, które opatrzyło skrwawione głowy, zaś stróż bezpieczeństwa, zaprosił rycerskie baby do pensjonatu pod „Telegraf".

Do influenzy, która w Krakowie epidemicznie panuje, przyłączyły się dodatkowo odra i szkarlatyna. Podczas gdy influenza dokucza głównie starszym, następne dwie choroby trapią po większej części dzieci.

Sprzedaż domów w Krakowie odbywa się w tym roku na szeroką skalę. Wielu właścicieli realności, pobudowawszy w ubiegłym sezonie letnim, jak na skromne nasze miasto, wspaniałe kamienice, starają się je obecnie posprzedawać. Przyczyny tego należy szukać najpierw w tej okoliczności, że wielu budowało nie za gotówkę, lecz na kredyt, następnie z rozsiewanej po mieście wieści, że do dyrekcji kolei w Stanisławowie, która tamże będzie wkrótce utworzona, zostanie przeniesionych wielu tutejszych urzędników. Czy pogłoska ta jest prawdziwą, trudno nam dzisiaj orzec, sądzimy jednak, że ubytek kilkudziesięciu osób nie może wpłynąć aż tak ujemnie na miasto, żeby właściciele domów z obawy braku lokatorów, wyzbyć się musieli swych posiadłości! My raczej przypuszczamy, że ta pogłoska została rozmyślnie puszczoną, żeby wywołać popłoch między kamienicznikami, poczem brodaci nasi współobywatele będą mogli za pół darmo wydrzeć chrześcijanom ich domy. Na ten nowy manewr naszych „najserdeczniejszych" zwracamy powszechną uwagę.

Ze sztuki. Napływ dzieł sztuki na wystawę w Sukiennicach, jest obecnie bardzo znaczny, a wśród prac tamże się znajdujących, uderza kilka niepospolitemi zaletami. Na wystawę przedgwiazdkową zwracamy uwagę naszej zamożniejszej publiczności, która za przystępną cenę może nabyć bardzo ładny podarek gwiazdkowy i w ten sposób jednocześnie poprzeć naszą rodzimą sztukę.

Wystawa dzieł Jana Matejki, urządzona w Muzeum Narodowem, nie jest tak zwiedzaną, jak się tego spodziewać należało. W olbrzymiej sali spotkać można ledwie kilkadziesiąt, a czasem tylko kilkanaście osób. Taka obojętność jest bardzo naganną, zwłaszcza teraz, gdy jest wciąż mowa o godnem uczczeniu naszego mistrza. Jakże tu marzyć o nadzwyczajnych hołdach, skoro nawet na oglądanie jego dzieł zdobyć się nie możemy.

Własna obrona. Do związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 100 zlr.: Kółko rolnicze w Bobrku, Michał Męcki z

Woli Justowskiej, Stanisław Rapacz, wł. sklepu w Rabce i Zajchowski z Krakowa. Z udziałem 50 złr.: Dr. Franciszek Łubieński, wł. dóbr Stryszów. Z udziałem 25 złr.: Felicja Adelsburg-Ettmayer, żona radcy m. w Dębnikach; Jan Baudouin de Courtenay, prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie, Marjan Baraniecki. prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie; ks. Henryk Hradeczny, proboszcz w Osielcu; Antoni Hedl, leśniczy w Woli Justowskiej; Ksawery Kamocki, prawnik w Krakowie; Andrzej Machnicki, wł. sklepu w Ujściu solnem; Ema Mieszkowska, pryw. w Krakowie; dr. Paweł Popiel, prof. Uniw. Jagiell., wł. dóbr w Krakowie; Jadwiga Raspe, wdowa po lekarzu w Woli Justowskiej; Włodzimierz Sroczyński, wł. dóbr w Dąbrowej; Ludwika Wolff, żona radcy apel. w Krakowie; Antonina Zubrzycka, wł. domu w Krakowie; Dobrosława Stawarska, żona dyrektora gimn. św. Anny w Krakowie i Kółka rolnicze w Ptaszkowej, w Chmielowie, w Zboiskach, w Zborowie i w Szymbarku.

Walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich 1830 i 31 odbędzie się w niedzielę, d. 17 b. m., w biurze Towarzystwa, ulica Gołębia 5. Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3. Sprawozdanie z czynności komitetu, 4. Sprawozdanie i wnioski komisji kontrolującej, 5. Wnioski członków.

„Lutnia“ urządza w piątek 15 b. m., w sali hotelu Saskiego, wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa z udziałem pp. Krzykowskiej (pianistki), Sinkiewiczowej, art. dram., p. Zawadzkiej, oraz pp. Bukowskiego, Grodzickiego, Poselta (skrzypka), oraz chóru męskiego „Lutni“, pod kierunkiem dyr. Steibelta. Początek o godzinie 7 wieczór.

Pożar. Wczoraj o godzinie 5 nad ranem wybuchł groźny pożar w miodosytni centralnej na Kazimierzu, przy ulicy św. Wawrzyńca, w domu parterowym Kanoników Lateraneńskich. Ogień za puszczony został jeszcze wieczorem przed zwykłem zapieczętowaniem zakładu przez funkcjonarjusza straży akcyzowej. Pożar wszczął się w piwnicy, gdzie zajęły się szczapy drzewa, od nich zaś schody piwniczne, a nakoniec schody, prowadzące na strych. Tym sposobem powstały dwa ognie: piwniczny i strychowy, który wydostał się na dach. Na ratunek przybył II pluton straży z brandmistrzem Ilgiem, za nim I pluton z p. Stępniewskim. Naczelne kierownictwo objął p. Eminowicz. Dach budynku w części rozebrano i pracowano z wytężeniem nad zlokalizowaniem pożaru, który zagrażał naprzeciw stojącym domkom parterowym, jakoteż kościołowi Bożego Ciała i zakładowi kolei konnej. Pożar całkowicie ugaszono o godzinie wpół do 10-tej rano. Na miejscu wypadku obecnym był prezydent miasta p. Friedlein. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że w ostatnim pożarze na Stradomiu czynną była jedynie straż pożarna krakowska.

Z Wystawy. Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej, odniosła się ponownie do wydziałów rad powiatowych z prośbą o wypełnienie kwestjonarjusza, służącego do dokładnego przedstawienia obrazu komunikacji drogowych w Galicji.

Zorganizowanie wystawców z Czech. Morawy i Śląska, powierzyła dyrekcja powszechnej wystawy krajowej Towarzystwu eksportowemu w Pradze (*vivozni spolek*), którego reprezentantami na Galicję są pp. Hammel i Feigl we Lwowie. Odnosi się to naturalnie do tych tylko gałęzi przemysłu, które u nas nie są wcale produkowane. Jak z zaciegów dotychczasowych Towarzystwa i jego przedstawicieli lwowskich wnosić można, udział wystawców z Czech, Morawy i Śląska będzie bardzo liczny. Nie bez przykrości przyznać musimy iż wiele gałęzi przemysłu leży w kraju naszym odłogiem lub też dopiero znajduje się w zarodku; należy jednak żywić niepłonną nadzieję, że jeśli przyszłoroczna wystawa braków tych wprost nie usunie, to przynajmniej wskaże którędy postępować powinniśmy.

Br. Ringhoffer, właściciel olbrzymiej fabryki wagonów, żelaza i metali w Śmichowie pod Pragą, zgłosił swój udział w dziale międzynarodowym powszechnej Wystawy krajowej. Sądząc z lakonicznej zapowiedzi światowa firma ta przedstawi się i u nas nad wyraz imponująco.

Austrjackie Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji portland-cementu w Szczakowej zamierza wystąpić na przyszłorocznej wystawie krajowej z budowlami betonowemi. Towarzystwo wzniesie; a) pawilon według planu architekty krakowskiego Zawiejskiego na powierzchni 70 metrów kwadratowych; b) most betonowy systemu Monier o rozpiętości 20 i szerokości 3 metrów. Pawilon p. Zawiejskiego narysowany jest efektownie.

Roboty polichromiczne około wnętrza gmachu przemysłowego na placu wystawy r. 1894 rozpoczęły się z dniem dzisiejszym. Uskutecznić je ma w ciągu trzech miesięcy firma lwowska braci Fleków. Przedstawione szkice aprobowali: twórcy gmachu nadinżynier Skowron i profesor Zacharjewicz, prezes wydziału budowlanego wystawy. Motywa polichromji są czysto swojskie i zdjęte zostały z nader cennych kompozycji profesora Zacharjewicza do keramiki stosowanych. Przyozdobienie polichromiczne zewnątrz otrzyma gmach przemysłu dopiero z wiosną r. p.

Akt uroczysty imatrykulacji na wszechnicy lwowskiej odbędzie się 16 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w auli uniwersyteckiej.

Pogrzeb zamordowanego rotmistrza Barysza, odbył się przed dwoma dniami w Żółkwi, dokąd ciało jego z Krechowa pobliskiego przewieziono. W pogrzebie uczestniczyła liczna publiczność, korpus oficerski, oraz muzyka lwowskiego 30 pułku. Sprawca zbrodniczego zamachu zbiegł i dotychczas go nie odszukano. Jak już donosiliśmy, jest nim jeden z podkomendnych rotmistrza Barysza, który do Galicji przybył niedawno z Morawskich Hranic (Mähr Weisskirchen).

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się ubiegłej soboty na dworcu kolejowym brodzkim. Jeden z robotników wyszedł na stos worków, aby jeden stoczyć i jakoś nieszczęśliwie wpadł między nie głową, a ponieważ nikogo w pobliżu nie było, udusił się na śmierć. Pozostawił żonę i dzieci.

Dwa jubileusze obchodzono w tych dniach w Poznaniu. Jeden 50-letniej pracy w zawodzie muzycznym kompozytora p. B o l e s ł a w a D e m b i ń s k i e g o — drugi 40-letniej pracy na polu pedagogicznem profesora gimnazjalnego i sekretarza poznańskiego Towarz. Pomocy naukowej p. dr. W i t u s k i e g o.

Sygnet herbowy. W depozycie tutejszego sądu krajowego karnego — znajduje się do odebrania sygnet z niebieskim kamieniem, na którym wyryty jest herb „Półkozic“. Sygnet odebrano Franciszkowi Szczerbińskiemu, czeladnikowi stolarskiemu, uwięzionemu we Lwowie.

Wojna pilzneńska. Restauratorzy lwowscy, szynkujący piwo pilzneńskie odbyli posiedzenie, na którem postanowili przyłączyć się do zmowy szynkarzy wiedeńskich.

Obostrzenia w parlamencie wiedeńskim, o których doniósł już telegram, mają na celu ściślejszą kontrolę nad osobami na posiedzenia uczęszczającemi. Dotychczas wstęp dla publiczności do gmachu parlamentu nie był ograniczany i trudności nie robiono pod tym względem żadnych. Nieczny zamach w Izbie francuskiej spowodował jednak wydanie surowych przepisów, ograniczających wstęp do parlamentu, osobom do niego nienależącym. Brama przy Reichratsstrasse będzie odtąd zawsze, podczas odbywających się posiedzeń, zamknięta; brama od strony Ringu będzie otwartą jedynie dla deputowanych, a od Stadionsgasse dla osób bilety na galerję mających. Sala t. zw. czerwona nie będzie odtąd służyła za salon zbiorowy i poczekalnię. Na ten cel będzie obrócona sala inna, dotychczas prawie nieużywana. Zarządzenia te mają zadanie uwolnić parlament od natrętów rozmaitego gatunku.

Marsz dystansowy odbyli słuchacze wojskowej szkoły szermierskiej z Wiener Neustadt do Gracu. Marsz się rozpoczął 9 b. m. o godz. 3 po południu na Sommering, Mürzuschlag i Bruck nad Murem. Droga była bardzo uciążliwa z powodu śniegu, deszczu i gołoledzi. Do Gracu przybyła dzielna drużyna 10 b. m. o godz. 7 wieczorem, przebyła zatem przestrzeń 156 klm. w $39^1/_2$ godzinach.

Spadki. Warszawski sąd okręgowy zawiadamia o spadkach wakujących po śmierci następujących osób: Aleksandra Kowalewskiego, Władysława Bruna, Joska Adelfanga, Jana Ignacego Feliksa Bispinga, Jakóba Wiśniewskiego, Agnieszki Wawra, Augusta Koniewicza, Anieli Pągowskiej, Stefana Spiessa, Moszka Finkielsteina, Rozalji Gordon, Anieli Andrusiewicz, Mikołaja Dmitrjewskiego, Jakóba Marguliesa, Wiktorji Mück, Jana Otlewskiego. Eljasza Pinkwassera, Franciszka Salwińskiego i Józefy Świeszewskiej. Termin uregulowania powyższych spadków upływa z dniem 30 maja r. p.

Reformy szkolne w Król. polskiem. W celu podniesienia poziomu wykształcenia profesjonalnego w Królestwie Polskiem, kuratorja warszaw. okręgu naukowego przesłała ministerjum oświaty projekt zmian następujących: zamknąć istniejące w całym okręgu wszystkie progimnazja męskie i na ich miejsce utworzyć handlową i mechaniczno-techniczną szkołę w Warszawie. szkołę ogrodnictwa i sadownictwa również w Warszawie, szkoły gospodarstwa wiejskiego w Maryanopolu i Końsko-Woli, szkołę górniczo-techniczną w guberni kieleckiej, przekształcić łódzką wyższą szkołę rzemieślniczą na naukowy zakład przemysłowo-techniczny, powiększyć liczbę istniejących w kraju 3 i 4-klasowych szkół miejskich i nakoniec w szkołach miejskich wprowadzić wykład rzemiosł.

Nieporządki w kasie gminy Medyki pod Przemyślem, której wójtem jest Ołeksa Buk, skonstatował wysłany tam dla sprawdzenia skarg delegat Wydziału krajowego p. Krzywda.

Ze sportu myśliwskiego. W Podhajczykach, powiatu Trembowelskiego, u hr. Koziebrodzkich odbyło się polowanie na którem był arcyksiąże Leopold Salwator i w dziewięć strzelb ubito 112 zajęcy, 10 rogaczy i 5 lisów. Przy powrocie z polowania wzgórza przyległe obok drogi z lasu jakoteż cała wieś i park były iluminowane.

W Jasionce u p. Stanisława Jędrzejowicza ubito w 8 strzelb, 8 rogaczy, 3 lisy, dzika i 94 zajęcy.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 5 listopada do 2 grudnia b. r. ruch ludności m. Krakowa był następujący: Małżeństw zawarto ogółem 98. Z tego w parafji WW. Świętych 16. N. M. Panny 12, św. Anny 4, św. Szczepana 6, św. Florjana 9, św. Mikołaja 14, Bożego Ciała 19, gr. katolickiej 1, w gminie żydowskiej 17. Urodzeń zanotowano 231 (chłopców 122, dziewcząt 109), z tego wyznania rzymsko-katolickiego 174, gr. katolickiego 2, żydowskiego 55. Skonów w czasie powyższym przypadło 293. Z tego zmarło na choroby zakaźne, jako to: odrę 20, płonicę 7, dławicę i błonicę 7, krztusiec 4, dur brzuszny 4, na resztę chorób zakaźnych 12, gruźlica zabrała ofiar 36, zapalenie płuc 64, reszta chorób narządów oddechowego 13, śmierć przypadkowa 5, samobójstwo 6. Inne wreszcie przyczyny zabrały razem ofiar 110. Z obcych zmarło w Krakowie w tymże czasie osób 99.

Z teatru. We czwartek koncert p. Marji Wąsowskiej i p. Heleny Weychertowej. — W piątek teatr zamknięty. — W sobotę po raz pierwszy dzieło sceniczne w 14 obrazach przez Juliusza Verne i Donnery z muzyką Fr. Suppego „Podróż na około ziemi w 80 dniach“.

Nekrologja. Marya z Szyszkowskich Mirowska, wdowa po obywatelu i radnym miasta Krakowa, przeżywszy lat 85, zmarła w Krakowie 12 b. m.

ROZMAITOŚCI.

Ścisłość czy rozsądek? Osobliwa kwestja wynikła w Wiedniu. Pewna narzeczona uzyskała zapewnienie posagu z fundacji dobroczynnej. Gdy rada kwalifikująca wydała decyzję, odesłano papiery do formalnego zatwierdzenia przez namiestnictwo, a tymczasem młoda panna wzięła ślub we Frankfurcie. Gdy następnie stypendystka zgłosiła się po odbiór posagu, w sumie 1000 guldenów, powiedziano jej, że zaszła przeszkoda formalna, „gdyż zapis ufundowany jest dla „narzeczonych“, a ona obecnie jest już mężatką! Sprawę oddano do roztrzygnięcia ministerjum. Czy nie le-

piej było apelować wprost do rozsądku i logiki?

Średnia długość życia ludzkiego. Wedle obrachunków Towarzystw asekuracyjnych, średnia długość życia ludzkiego nie wszędzie jest równa. Najdłuższa jest w Stanach Zjednoczonych, bo wynosi 55 lat, w Anglii 53, w Chili 28, w Rosji tyleż, w Sudanie 23. We Francji waha się między 23 a 45. We Włoszech około 40. Długość życia ludzkiego stopniowo się zwiększa. W Państwie Rzymskiem za Cezarów średni wiek człowieka wynosił 18 lat. W Anglji w XIV wieku średnia długość życia wynosiła tylko lat 20.

Dawne przysłowia polskie. Prześliczne jest pochodzenie przysłowia: *przepadł jak kamień w wodzie*". Słowianie w ogóle mieli od najdawniejszych czasów bardzo piękne zwyczaje, z głębokiej myśli pochodzące.

I tak np. jeżeli się kto godził z nieprzyjacielem i zawierał z nim przyjaźń wzajemną, wtedy udawali się obaj nad wodę i rzucając kamień do wody wymawiali te słowa: „Tak jak ten kamień przepadł w wodzie bez śladu, tak niech przepada wszelka nienawiść pomiędzy nami na zawsze".

I ztąd to mamy po ojcach naszych to piękne przysłowie: „przepadł jak kamień w wodzie", tylko że niestety mało kto wie, jaki początek tego przysłowia i jak szlachetna, a głęboka myśl jego.

Charakterystyczne są także następujące, dziś już zapomniane przysłowia: „Zaloty głosem, taniec w deszcz, pijanego zwada — rzadko są z pożytkiem", albo „Koń bosy na lód, but dziurawy na błoto", tępa siekiera do boru — mały czynią pożytek".

Wnuk Tycjana, nazwiskiem Antoni Barelli zmarł w Wenecji, gdzie był lekarzem, mając lat 57. Tak samo jak jego wielki przodek, urodził się i on w Cadove.

HUMOR.

Derwisz pewien swym owieczkom
Nadzwyczajność chciał tłomaczyć
Zaczął przeto „poglądowo"
W filozofii tak majaczyć:
— Jeśli skoczę z wielkiej wieży.
Lecz bez krzywdy żadnej przecie
Wstanę, no, i pójdę dalej —
Jak to, proszę was nazwiecie.
Tłum owieczek myślał długo,
W mózgu szperał śród okładek,
Aż nareszcie ktoś się ozwał:
— To... nazwiemy zacz: *wypadek!*
Derwisz zdębiał. Wreszcie wyrzekł:
— A gdy skoczę po raz drugi,
I znów nic mi się nie stanie —
Jak nazwiecie to, me sługi?
Tłum owieczek myślał długo,
Zaciskając z gniewu pięście,
Aż nareszcie ten sam wyrzekł:
To, derwiszu, nazwiem: *szczęście.*
— No, a jeśli... po raz trzeci,
Chociaż życie swoje cenię,
Skoczę z wieży — co to będzie?
A ktoś rzekł: *przyzwyczajenie!*

OSTATNIA POCZTA.

Stosunki między Austrją a Serbją muszą już być bardzo naprężone, skoro komunikat półurzędowy *Fremdenblattu*, o przyjęciu serbskiego szefa sekcji, Milowanowicza. przez hr. Kalnoky'ego, takie podaje szczegóły:

Milowanowicz wyraził gotowość rządu serbskiego do dostarczenia rękojmi, iż austro-węgierski świat przemysłowy, przy wymiarze podatku od owoców, nie poniesie żadnych szkód. Hr. Kalnoky oświadczył wyraźnie i stanowczo, że sprawa wymiaru podatku od owoców nie jest jedyną, która daje powód do usprawiedliwionych skarg na serbski rząd i serbskich funkcjonarjuszów. Sprawa ta jest tylko jedną z tych kwestyj, które doprowadziły do dłużej trwającego rozgoryczenia przeciw Serbji i które wszystkie muszą być rozwiązane.

Z Paryża telegrafują d. 3 grudnia. Izba wybrała komisję dla zbadania przedłożeń rządowych o anarchistycznych zgromadzeniach, tudzież o wyrobie i posiadaniu materjałów wybuchowych.

Prezydent Dupuy zawiadamia Izbę, że z wielu stron nadeszły objawy sympatji z powodu ostatniego zamachu, za które przesłał odpowiednie podziękowania.

Dep. Basly, motywuje swój wniosek co do ustanowienia ankiety w sprawie strejków w departamentach Du Nord i Pas de Calais.

Minister robót publicznych oświadcza, że rząd pragnie zupełnej swobody pracy. Skoro tylko jednak bezrobocie staje się politycznem przedsięwzięciem, przeszkadza ono narodowej pracy i zagraża dobrobytowi narodowemu. Minister przypomina ostatni zamach, broni polityki rządowej i podnosi, że kraj pragnie spokoju. Rząd odrzuca ogólną amnestję, ale dnia 1 stycznia ułaskawi wielu skazanych. Minister kończy uwagą, że najwinniejsi, bo podżegacze, nie znajdują się w więzieniach. — Skrajna lewica przerywała mowę ministra kilkakrotnie. Lewica i centrum przyjęły ją oklaskami.

Senat przyjął bez dyskusji nowelę do ustawy prasowej.

Wczoraj lekarz dokonał usunięcia goździa, który utkwił w ramieniu Vaillanta, sprawcy zamachu na Izbę.

Podczas kiedy we Francji anarchiści zaburzają publiczny porządek, w Anglji czynią to żołnierze. Dnia 12 bm. rekruci artylerji, którzy mieli odejść do Gibraltaru, podnieśli formalny bunt, a rzuciwszy się na ulicy Dower na domy, wyrządzili w nich znaczne szkody. Z rekrutami połączyli się także cywilni, gdyż wielu z nich uwięziono. Rząd kazał rekrutów przewieźć bezzwłocznie na Gibraltar, gdzie będą sądzeni.

W Partinico, na Sycylji, agitacja trwa dalej. Włościanie przebiegają wsie okoliczne, zmuszając kupców do obniżenia cen artykułów żywności. Podatków konsumcyjnych nikt nie płaci. Stróże gminni zbiegli. Szwadron kawalerji osadził Giardinello.

Dokicz, były prezes gabinetu serbskiego, umarł w Abazji d. 11 bm. w nocy. Jego zwłoki będą przewiezione do Belgradu.

Komitet wyborczy m. Brzeżan zaprasza kandydatów, ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany, aby raczyli zgłosić swą kandydaturę do komitetu na ręce przewodniczącego Józefa Gärtlera burmistrza i jawić się przed wyborcami 17 bm. o godz. 4 popołudniu w sali Rady miejskiej, celem wygłoszenia swoich zapatrywań politycznych.

Żółkiewska „Russkaja Rada" wzywa wyborców okręgu wiejskiego Żółkiew-Rawa-Sokal. aby głosowali na ks. Rozdzielskiego, „albowiem potrzeba nam posła, któryby nie był związany żadnemi układami ani z rządem. ani z Polakami!" Autorowie odezwy przeczuwają atoli, że kandydat rządowy będzie wybrany.

Montagsrevue podnosi wielce poważną sprawę, mianowicie, że Węgrzy pieniądzmi Banku austro-węgierskiego spekulują na wszystkich giełdach. Zamiast zawarowanych Węgrom 30 pr., zabrali obecnie 50 pr. z tego Banku, który jest epoką kredytu monarchji.

Telegramy.

Wiedeń 14 grudnia. W Izbie toczyły się wczoraj dalej żywe rozprawy nad ustawą o stanie wyjątkowym w Pradze. Mowcy młodoczescy namiętnie uderzali na Szczepanowskiego. Gregra z powodzeniem zbijał Bacquehem.

Berlin 14 grudnia. Reichstag przyjął traktat handlowy z Rumunją, przeciw któremu podnosiła się silna opozycja dlatego, że Niemcy boją się, aby przez Rumunję nie szło do nich nieoclone zboże rosyjskie. Przy głosowaniu na korzyść rządu rozstrzygnęli Polacy.

Paryż 14 grudnia. Odbyto tu rewizję u inżyniera Reclusa, bratanka sławnego geografa tegoż nazwiska. Obadwa są podejrzani o agitacje anarchistyczne.

Budapeszt 14 grudnia. Zawarcie traktatu handlowego z Rumunją jest bardzo bliskie.

Wiedeń 8 grudnia. Po zamknięciu giełdy: Kredyty 343.50, Laenderbank 251.—, Staatsbahn 308.37, Lombardy 106.50.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel Grand. H. br. Brunicki, ze Lwowa. R. v. Sickle, ze Słobody Rungurskiej. T. Knapp. ze Słobody Rungurskiej. W. Maizel. z Warszawy.

Hotel Saski. Kl. Ilgner, ze Stryja. J. Chambon, z Cognac. J. hr. Ledóchowska, z Lipnicy.

Hotel Drezdeński. M. Januszewicz, z Będzina. J. Nazarewicz, z Będzina. J. Błeszyński, z Sielc. W. Elterlein, z Górki. Z Brunicka, z Jarosławia. M. Duniewicz, z Rzeszowa. T. Jabłoński, z Tarnopola.

Hotel Krakowski. Dr. M. Maciejowski, z Biecza. X. W. Huza, z Kalwarji. W. Wyszyński, z N. Sącza. A. Chwalibóg, z Kasiny.

Hotel Centralny. M. Exelbirt, ze Lwowa. F. Wenzel, z Wadowic. F. K. Königstein, z Morawji. T. Djakowski. z Młodziejowic.

Hotel Pollera. J. Gadrycz, z Lublina. M. Weinreb, ze Lwowa. J. Mandl, z Wiednia. F Bogucki, z Szreniawy.

Hotel Narodowy. R. Gross, z Limanowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł. 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 wiecz. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 po poł. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r, 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 Grudnia, 6 godzina 30 min. po poł.

	zlr. ct.		zlr. ct
Renta austr. papier. opod.	97 60	Anglobank	154 —
Renta austr. srebrna „	97 40	Union	'55 —
Renta austr. 4% złota	118 25	Bankverein	123 —
Renta austr. 4% koronowa	[illegible] 80	Akcye Länderbank.	251 —
Akcye bank. austr.-w.	1004—	„ kol. Kar. Lud.	216 —
„ kredytowe	345 —	„ „ lwowsko-czerniow.	261 50
Londyn	124 60	„ „ południ.	103 75
Napoleony	9 91½	Elbenthal	238 75
Dukaty	5 88	Nordbahn	28 70
Marki	61 12	Staatsbahn	306 25
4% Renta węg. kor.	94 10	Alpin	45 75
4% „ „ złota	116 30	Akcye tytoniowe	201 —
Losy prem. węg.	147 -	Ruble	131 —
Losy tureckie	49 20		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 Grudnia.

Banknoty austr.	163 10	4% Listy likw. pols.	63 —
Krótki Wiedeń	163 —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	215 20	„ austr. kred.	206 75
5% Listy zast. pols.	66 20	Ultimo Ruble	215 —

NADESŁANE.

IGNACY RAJAL Kraków Linia A-B. Urządzenie mieszkań. Magazyn pościeli. Wyprawy ślubne. 8 ? 34

GŁOS NARODU. **„Wspierajmy co dzień Przemysł ojczysty!“** Adresy firm krakowskich.

J. F. Fischer Linia A—B. Skład papieru i towarów kolonialnych, Telefon 18.

Największy skład fortepianów **J. RADZISZEWSKI i Ska.** Kraków, ul. św. Anny l. 3.

Pierwsza gal. fabryka poleca swój wyrób **opakowań na flaszki.** Krzeszowice, st. kol. pół.

FABRYKA ZAPAŁEK **Dr. Władysława Szujskiego** w Krakowie.

RESTAURACJA **„WARSZAWA“** KRAKOW, ulica Sławkowska l. 6.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI J. KULESZA vis à vis. cmentarza krakow.

Franciszek Cużydło Skład sukna i kortów na każdy sezon. Sukiennice Nr. 27.

Pierwsza krakowska parowa fabryka wyrobów artystyczno stolarskich budowlanych **Karola Otto** ulica Dajwor L. 10. Kraków.

Ludwik Pietroń ZAKŁAD FRYZJERSKI 84 Karmelicka l. 5. 300

M. NIEMETZ **Kraków, Sukiennice 30** poleca Sz. Publiczności wielki wybór **ŁYŻEW i SKI.**

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów galanteryjnych poleca z materyi złotej. Wachlarze na fotografie do wieszania *Wiktor Sikorski*, Kr. Szczepańska 7.

Farbiarnia i pralnia chemiczna Kraków, róg Karmelickiej i Garbarskiej l. 17, przyjmuje do **farbowania, prania** lub **odczyszczania** wszelkie **materje** jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i t. p. Z uszanowaniem PIOTR UTELSKI.

Magazyn Obuwia 56 pod kierunkiem 300 **BRON. DOBRZAŃSKIEGO** ulica św. Jana Nr. 4.

Wielki skład fortepianów **Wiktora Barabasza i Sp.** Kraków, Florjańska l. 6.

Wielki magazyn obuwia męzkiego i dla pp. oficerów; fason angielski, francuski. **LEON GAŁEK**, Floryańska 30.

ANTONI AMBROŻEK MAGAZYN KRAWIECKI Kraków ul. Szewska l. 2.

Pierwszą krakowska fabryka wyrobów tokarskich, robót galanteryjnych i budowlanych ZYGMUNTA MIKOŁAJSKIEGO *Kraków, ul. Mikołajska Nr. 5.* Podejmuje się wszelkich reperacyj.

Pierwsza malarska pracownia szyldów i znaków **Antoniego Tomaszewskiego** *Plac Szczepański l. 3.*

St. Czarnuchowski krawiec męski i magazyn gotowych ubiorów *ul. Florjańska 33.*

GŁOS NARODU. **Kto popiera pracę rodaków, pomnaża własny majątek.** Adresy firm krakowskich.

Największy wybór w Krakowie „Na GWIAZDKĘ“



otrzymał MAGAZYN pod firmą

A. Szafrański Kraków Linia A-B,

świeży transport efektownych, najnowszych, gustownych

DEKORACYI NA DRZEWKA

6—100 1 **po cenach przystępnych.**



Również polecam najpraktyczniejsze

PODSTAWKI METALOWE POD DRZEWKA w cenie po 2 złr. za sztukę.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 1½ ct., tłustym drukiem po 3 ct. Minimum ceny ogłoszeń 20 ct.

Fortepian w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 2—3 61

Łóżka z pościelą i bez, **stolik i lustro**, **krzesło dla słabych** do sprzedania. Wiadomość ulica Grodzka Nr. 11, II piętro, w godzinach poobiednich. 1—3

Futro damskie używane tanio do sprzedania. Wiadomość w sklepie, Pana Armatysa ulica św. Jana

Młody kupiec poszukuje towarzyszki życia z kapitałem 1—2000 Złr. listy i fotografje prosi nadsyłać pod adresem C. D. 2000.

NA ŚWIĘTA

Handel pod firmą

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek l. 10

poleca świeżo nadeszłe wszelkie towary **korzenne i kolonialne, herbatę** chińską i rosyjską w oryginalnych paczkach, rum, jamajka, koniak kuracyjny, oraz wyborowe, prawdziwe tureckie **śliwki i powidła.** 93 2—8

HANDEL AUGUSTA HENNIGA

via Boschetto Nr. 5.

8 10 **w Tryjeście,** 31

zaopatrzony we wszelkie **delikatesy,** jakoteż **wina i likiery** wysyła takowe za pobraniem począwszy od fl. 1·50 wartości.

NA ŚWIĘTA

poleca Handel Łakoci i Win

Antoniego Hawełki

W KRAKOWIE

Kawior carski niesolony, gruboperłowy
Ostrygi Ostendzkie „Whistable“
Ryby morskie świeże, Turbots, Soles, Homar
Ryby świeże, Łosoś, Sandacz, Szczupak, Łosoś wędzony.
Bażanty, Kapłony i Pulardy, Styryjskie tuczone
Pasztet strassburgski i z dziczyzny
Półgąski i galantyny
Jabłka i Gruszki tyrolskie
Mandarynki i Bakalie
Owoce francuskie („Fruits glacé“)
Winogrona świeże hiszpańskie
Miód w plastrach
Porter wystały, **angielski i Piwo bawarskie „Spatenbräu“**
Wino „Vermouth i Koniak franc.
Wino węgierskie stołowe
WINO WŁOSKIE „BARLETTA“
czerwone i białe.

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się według oznaczonego czasu. 86 2—10

Na gwiazdkę

kompletne urządzenia NA DRZEWKO od 1 złr. 50 ct., 2 złr. 50 ct., 5 złr. i t. d.

jakoteż

pojedyncze ozdoby, lichtarzyki itd.

po bajecznie niskich cenach poleca 61 1—?

S. W. NIEMOJOWSKI

FABRYKA NIEZRÓWNANYCH TUTEK HIGJENICZNYCH

Lwów, Hetmańska 24. Kraków, Sukiennice 28.

Bolesław Gliniecki



MAGAZYN BRONI

i przyborów myśliwskich

15 **W KRAKOWIE.** 8—32

Bolesław Gliniecki

H. FRITSCH

dom handlowy

w Krakowie, Mały Rynek.

Właściciel szlachetnych winnic w Szegi przy Tokaju

95 1—4 poleca:

WINA WĘGIERSKIE, austrjackie, reńskie, francuskie, oraz **herbaty chińskie** w wyborowych gatunkach.

Po cenach umiarkowanych.

Pracownia Tokarska JANA BAJERA w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 10,

(dom własny) założona w roku 1868, posiada na składzie:

kule bilardowe zwykłe, z kości słoniowej, jakoteż imitację, która w niczem nie ustępuje słoniowym, podejmuje się kule do obtaczania i do farbowania, podług życzenia Szan. P. Publiczności, kule do kręgli z drzewa olejnego i różnych drzew twardych, oraz przyjmuje obstalunki na szachy podług wzorów, arcaby, cygarniczki wszelkiego fasonu, i wykonuje roboty galanteryjne i budowlane z wszelką dokładnością i w oznaczonym czasie, przyjmuje wszelkie roboty w zakres tokarstwa wchodzące. — Zamówienia na prowincyę wysyła za pobraniem zaliczki. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci Z poważaniem **Jan Bajer**, Grodzka 10. 6

Ogłoszenia firm chrześcijańskich.

11 **Bielizna Dr. Jaegera, Kaftaniki, Kalesony i Skarpetki wełniane. Wszelkie gatunki Rękawiczek zimowych. Pantofelki, Buciki i Berlacze filcowe poleca Br. Bilewscy w Krakowie obok kościoła N. M. P.** 11

Handel towarów żelaznych **W. HALSKI** Kraków, Sukiennice Nr. 21, 22, poleca **Noże i Widelce, Noże kuchenne, Scyzoryki, Nożyczki, Brzytwy,** powyższe wyroby z fabryk Angielskich, Francuskich, Szwajcarskich, Niemieckich i krajowych, poleca również wszelkie artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące. 12—158 13

Cukiernia K. Kraińskiego

w kilkudziesięciu gatunkach. 89 2—5

Kraków, ulica Karmelicka Nr. 1, przy nadchodzących Świętach poleca **wyborowe STRUCLE PUSTE i przekładane** od 50 ct. i wyżej, oraz wielki wybór **Cukierków NA DRZEWKO. CUKRY DESEROWE, HERBATNIKI, KARMELKI WÓDKI, LIKIERY, KONIAKI.**

Tymczasowe doniesienie.

Z kupnem **LAMP** proszę się wstrzymać, aż do otwarcia

SKŁADU co nastąpi w tym miesiącu **W KRAKOWIE**

Rynek główny Nr. 12.

Z C. K. UPRZYW. FABRYKI:

92 1—4 **„R. DITMAR"**

Wybór ogromny.

Najlepszą mąkę

Z MŁYNÓW PAROWYCH TARNOWSKICH

oraz WSZELKIE

towary kolonialne i spożywcze

utrzymują i sprzedają po najtańszych cenach

94 1—3 **Składy hurtowne**

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie, (ul. Pijarska, L. 4).

Główny skład materjałów opałowych

ANTONIEGO STANIEJKI

Kraków, Wielopole Nr. 1.

Dostawa materjałów opałowych wszelkiego rodzaju: węgla kamiennego krajowego i zagranicznego, sprowadzanego galarami i wagonami w różnych gatunkach i po najtańszych cenach.

Drzewa łupkowego twardego i miękkiego na sągi i metry i koks.

Węgla drzewnego grabowego, bukowego, złotnickiego, sosnowego i t. p., specjalnego węgla do żelazka i samowaru! grabowego i Brykiet.

Na szczególną zaś uwagę i wypróbowanie zasługuje **węgiel grabowy,** który ze wszystkich znanych dotąd gatunków węgla jest najlepszy i stosunkowo najtańszy, bo najmniej go potrzeba do rozpalenia żelazka, najszybciej się rozżarza i najdłużej trzyma gorąco; z tego powodu jak najpraktyczniejszym i najtańszym jest środkiem ogrzewającym żelazka, przy prasowaniu bielizny różnego gatunku; a do samowara jest najpraktyczniejszym i najtańszym znów dlatego, że najpierw ze wszystkich węgli zagotowuje samowar, najmniej go do tego potrzeba i najdłużej utrzymuje gorącość wody: a przytem nie wydaje żadnego odoru, ani najmniejszego pyłu.

Najpraktyczniejszy zaś sposób rozpalania węgla grabowego jest następujący: zmaczać kilka drobnych kawałków węgla w spirytusie, wrzucić do samowaru i zapalić zapałką, potem przyłożyć trochę samego węgla, a wnet się wszystko rozżarzy.

Oprócz węgli różnych, koksu, fokus, brykiet i drzewa posiadam także na składzie **trociny drzewne i miał z węgla drzewnego,** który bardzo praktyczny jest do wysuszania mieszkań wilgotnych.

Przesyłki węgla drzewnego, trocin i węgla kamiennego do 15 cntr. w workach plombowanych.

Przy większych partjach osobiście dogląda się dokładności wagi i odstawy. 60

Antoniego Mirkiewicza

PIERWSZA

POLSKA FABRYKA RĘKAWICZEK

11 ? **Kraków, ul. Mostowa, L. 4, ul. Grodzka L. 31.** 14

poleca wielki wybór najlepszych i najmodniejszych **rękawiczek** na obecny sezon, **szelek, bandaży rupturowych, oraz wszelkich wyrobów skórkowych,** po cenach umiarkowanych.

DESTYLARNIA PAROWA i FABRYKA

Wódek, Likierów i Rumu

JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej, pod Nr. 55,

poleca na święta

zdrowe wódki, destylowane na ziołach i owocach, **likiery, rum** własnego wyrobu, tudzież importowany z Kuby i Jamajki, Koniak francuski, stary i śliwowicę syrmską, po cenach najprzystępniejszych.

Handel korzenny, zaopatrzony w świeże towary, posiada bogaty wybór **win francuskich, austrjackich i węgierskich,** oraz WIELKI SKŁAD

90 2—5 **herbaty chińskiej,** które sprzedaje hurtownie i częściowo.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać.** Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Ćwik, Pitagoras, Rozweselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,

Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,

Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**

TOMASZ BUJAS koncesjonowany majster murarski, w Krakowie, ulica Siemiradzkiego Nr. 5, **zastępca na Kraków wapiennika w Płazie.**



JAN KANTY Brückner

fachowo praktyczny

ortoredysta i bandażysta

Dostawca Kasy chorych, Kliniki.

Kraków, ul. Grodzka Nr. 14.

Ma zaszczyt zamiadomić Szanowną P. T. Publiczność że po odbytej 30-letniej praktyce w największych zakładach ortopedycznych w krajach: Austryi, Węgrzech, Rosyi, Prusach, Serbji, Bułgaryi, Turcyi, Azyi, Afryce, osiedliwszy się na stałe jako jedyny fachowy praktyczny bandażysta w Krakowie, wziąłem sobie za zadanie zupełnego wyrugowania praktykowanego wyłącznie u nas przez ludzi niefachowych zarobkowania **sprzedażą bandaży fabrycznych,** bez najmniejszego pojęcia o zastósowaniu takowych do potrzeb, przez co tylko na koszta i coraz groźniejaze pogorszenie stanu zdrowia narażają cierpiących.

To też w tym celu otwarłem **własną pracownię** i wykonuję w najkrótszym czasie z wszelką dokładnością wszelkie roboty ortopedyczne, jak: szczudła, nie do poznania w noszeniu sztuczne nogi i ręce ruchome, dla ułomnych gorsety, stalowe podwstrzymywacze przepaski itd., a dla osób cierpiących na rupturę oprócz wszelkich innych wyłączne, jedyne najnowsze udoskonalone własnego wynalazku najlepszej konstrukcyi rupturowe bandaże bez sprężyn, zapewniają zupełne wyleczenie, przyczem nosząc takowe można bez wszelkiej obawy oddawać się najcięższej pracy, dźwigania ciężaru, wszelkim sportom, tańcom gimnastyce. 6—52 41

Liczne świadectwa i otwarte listy podziękowań za umiejętne fachowe wywiązanie się w najtrudniejszych wypadkach, wyłączyły mnie dawno od tych współzawodników, co jedynie we własnym interesie zysku kosztem mienia i zdrowia cierpiących szafują, a tym co nie mieli sposobności korzystania z mojej pomocy, polecając się proszę by każden z cierpiących we własnym interesie zdrowia udał się do mnie w celu wykonania sumiennych bandaży.

Na żądanie Wielm. Panów Doktorów, wykonuję wszelkie roboty w ten zakres wchodzące podług odlewów gipsowych.

Dziś i codziennie **w restauracji Sianowskiego** ulica Grodzka l. 50,

KONCERT

najlepszej warszawskiej Muzyki damskiej

złożonej z 9 pań i 3 mężczyzn, pod kierunkiem kapelmistrza p. Fiedlera, która wykonywa najznakomitsze koncertowe utwory muzyczne. — Początek o godzinie 6-tej wieczorem. — Wstęp wolny. Lokal wygodny i świeżo odrestaurowany. — Osobne gabinety. — Bufet zaopatrzony we wszelkie przekąski i napoje, wina krajowe i zagraniczne, coniak oryginalny, kuchnia wyborowa zdrowa, usługa szybka i rzetelna. 77

ANTONI SCHULZ

w Krakowie ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butel. czerwone 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butel.

4 w beczkach znacznie taniej. 73

Prywatny

ZAKŁAD POŁOŻNICZY

dla klas wyższych

Dr. Briegleb

SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH.

Erfurt w Turyngii,

82 **Neuwerkstrasse 28.** 8 12

P. MOOR, Skład futer,

Kraków, ul. Grodzka 32, FILIA w Tarnowie, ul. Krakowska przy c. k. Starostwie, poleca swój bogato zaopatrzony Skład futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po **najtańszych cenach.** 36

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz.